

Jeszcze o zapperach

W marcowym numerze Optymalnika z roku 2004 w dodatku „Arkadii CDN” zamieściliśmy artykuł o zapperze opisywanym w książce Huldy Clark, „Kuracja Życia” (książka w języku angielskim ukazała się w 1995r.). Była to wtedy jeszcze mało znana w Polsce metoda walki z chorobami, do której sam podchodziłem z ostrożnością, podobnie, jak czynię to w przypadku innych pojawiających się nowinek. W artykule tym zwracałem uwagę na pewne analogie pomiędzy metodą zappowania dr Clark, a metodami stosowanymi przez lekarzy w klinikach i laboratoriach badawczych oraz starałem się wyjaśnić zasady, na których opiera się działanie tego urządzenia. Ponieważ, jako właściciel firmy „Plus” od pewnego czasu stałem się producentem zapperów, więc samemu zależało mi na zbieraniu informacji, czy moje produkty są skuteczne w działaniu, czy nie. Interesuje się także opiniami i informacjami pochodzącymi od użytkowników zapperów innych producentów, a także tym, co można na ten temat znaleźć w Internecie. Z informacji, które napływają do mnie od osób, które kupiły wyprodukowane przeze mnie zappery wynika, że w wielu wypadkach okazały się one skuteczne w działaniu i pomogły uwolnić się od przykrych dolegliwości lub je osłabić. Zgłaszano mi zagojenie się niegojących się wcześniej ran, oczyszczenie zatok („puściła mi się nosem ropa - jak mi powiedziała pewna pani – co mi się nie wydarzyło nigdy w życiu, choć miałam kłopoty z zatokami już wcześniej”), ustąpienie bóli w określonych miejscach kręgosłupa, czy skłębienie od dawna opuchniętych nóg.

Przytoczę, tu też jeden z listów, który napisała szczęśliwa mama:

Szanowny Panie Inżynierze! Dnia piątek, 12 stycznia 2007 20:05, napisałeś:

Zwracam się z prośbą o przysłanie zappera "Variozap" dla mojej kuzynki, która ma długie i bolesne miesiączki. Pragnę Pana powiadomić, że półtora roku temu zaszłam w upragnioną ciążę i urodziłam zdrowego syna. Jestem przekonana, że zawdzięczam to wspaniałe wydarzenie jedynie wcześniejszemu systematycznemu używaniu zappera, gdyż stosowane przedtem metody leczenia w moim wypadku nie przynosiły żadnych efektów.

Wyrazy szacunku

E. W.

Takie informacje bardzo mnie cieszą i utwierdzają w przekonaniu o sensowności tego, co robię. Nie ukrywam, że zdarzają się czasem także informacje, że zapper nie zadziałał. W każdym jednak przypadku, staram się dowiedzieć, jak długo w jaki sposób i w jakim celu, zapper był stosowany. Generalnie, na podstawie opinii użytkowników można powiedzieć, że zapper jednak działa!

Po przeczytaniu książki „Kuracja Życia” niejednemu włosy dęba stawały na głowie, gdy dowiadywał się, ile to robaków, bakterii, wirusów i trucizn może znajdować się w jego organizmie. Ze względu na ten trochę przerysowany obraz niektóre osoby uznawały publikację dr Clark za bzdurę. Ja sam po lekturze „Kuracji” byłem trochę zdziwiony zamieszczonymi tam informacjami, gdyż dotąd myślałem, że człowiek jest wewnątrz w miarę „czysty”, a atakujące go zarazki są niszczone i usuwane raz na zawsze. Owszem, tak jak chyba wszyscy, słyszałem wcześniej o przyjaznych bakteriami mlekowymi żyjących symbiotycznie w naszym organizmie i pełniących ważne role ochronne, a także o cieszących się złą opinią bakteriami kałowych escherichia coli, które jak się okazuje, są nam do życia ... niezbędne! Później czytając literaturę medyczną dowiedziałem się, że około 50 - 80% ludzi nosi w sobie różne rodzaje zarazków np. bakterie gruźlicy, helicobacter pylori, czy wirus cytomegalii (CMV). Że około 80% zostało zarażonych pierwotniakiem toxoplasma gondii wywołującym toksoplazmozę, i że w człowieku może znajdować się ponad kilkaset różnych typów wirusów, bakterii, grzybów, pierwotniaków, robaków itp. Informacje te potwierdził nasz wykładowca patologii (oboje z żoną studiuje fizjoterapię na poziomie technikum), lekarz z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecność tych wszystkich „paskudztw” nie oznacza, że jesteśmy chorzy lub, że po pewnym czasie musimy zachorować. Znajdują się one w nas najczęściej w postaci zneutralizowanej, otorbionej (zwakuolizowanej), a nasz układ obronny stara się je utrzymywać pod kontrolą lub reagować na zbyt ich namnożenie. Niestety złe odżywianie, nagła infekcja, czy szoki (nerwowe, termiczne) oddziałujące na nasz organizm i powodujące osłabienie jego sił obronnych mogą spowodować uwolnienie się drzemających w nim zarazków i rozwój choroby. Szczególnie widać to na przykładzie AIDS. Zarażenie się wirusem HIV atakującym strażników naszego organizmu – limfocyty powoduje takie osłabienie układu odpornościowego, że człowiek umiera nie z powodu zaatakowania wirusem HIV, lecz z powodu innych infekcji, a także z powodu uwolnienia się spod kontroli zarazków znajdujących się już wcześniej w jego organizmie. Wynika z tego też, że aby na coś zachorować niekoniecznie musimy się zarazić czymś z zewnątrz (do uwolnienia zwakuolizowanych agresorów wystarczy np. wstrząs psychiczny), gdyż nagromadziliśmy w sobie dostateczną ilość zarazków, aby to było możliwe. Nie oznacza to wszakże, że należy żyć w środowisku sterylnym. Od naszych znajomych wiemy o przypadku śmierci kilkuletniego chłopca w ich rodzinie mieszkającej we Francji z powodu stworzenia wokół niego środowiska o przesadnej sterylności. Nie bez znaczenia jest też w takich wypadkach szkodliwe oddziaływanie na organizmy (zwłaszcza młode) nadmiaru chemikaliów zawartych w środkach czystości. Ponieważ temat ten poruszałem już szerzej w artykule p.t. „Mądrzy ludzie żyją w... brudzie”, więc nie będę go tu rozwijał, a osoby

zainteresowane odsyłam do Internetu na stronę gazety „OPTY” (opty.org). Od dawna także wiadomo, że przebycie niektórych chorób w młodym wieku (np. odra, mums) zabezpiecza przed niebezpiecznym ich przebiegiem w przypadku zarażenia się nimi w wieku starszym oraz możliwymi komplikacjami z tym związanymi, a posiadanie w przewodzie pokarmowym, jamach ciała i na skórze właściwej flory bakteryjnej chroni przed inwazją groźnych intruzów z zewnątrz. O obecności zarazków w organizmie człowieka, a właściwie jego krwi, przekonaliśmy się naocznie sami w naszej Arkadii, gdyż od pewnego czasu prowadzimy tzw. „Badanie żywej kropli krwi”. Polega ono na pobraniu kropelki krwi z palca i jej obserwacji pod mikroskopem do momentu, kiedy krew zaczyna obumierać. Podczas takiej obserwacji wyraźnie widać zależność pomiędzy stanem zdrowia, a obecnością w krwi organizmów na nas pasożytujących, w tym pasożytujących także wewnątrz samych krwinek. Widać, też jak ich ilość zwiększa się po posiłkach, co świadczy o tym, że przedostają się one codziennie do naszego organizmu (w tym wypadku drogą pokarmową). Także wygląd krwinek oraz ich układ wiele mówi o stanie organizmu, ale to temat na osobne omówienie.

Dlaczego zatem wszyscy nie chorujemy skoro w nas samych siedzi tyle zarazków? Z powyższego, co napisałem wynika, że nie chorujemy do momentu, dopóki nasz układ odpornościowy jest w stanie skutecznie niszczyć atakujących go intruzów lub utrzymać niezagrażającą zdrowiu ich ilość pod kontrolą. A jeśli się wymkną spod kontroli, to czy zapper nam pomoże i czy nie zniszczy przy okazji tych dobrych bakterii, które w nas są? Na tak postawione pytania nie jestem w stanie udzielić kategoriycznych odpowiedzi. Sądząc po zwrotnych opiniach od użytkowników zapperów, można powiedzieć, że zapper działa! Z kolei na podstawie opinii tych, którym kuracja zapperem nie pomogła, można wyciągnąć wniosek, że na pewno nie we wszystkich przypadkach. Czy niszczy przyjazne nam bakterie? Być może tak, ale nie do końca, skoro jak dotąd nikt nie zgłaszał mi, aby nastąpiło jakieś znaczne pogorszenie stanu zdrowia, po zastosowaniu zappera. Jak pisałem we wcześniej wspomnianym artykule o „Kuracji Życia”, lekarze na ogół podchodzą do kuracji zapperem z rezerwą (i jest to, według mnie, zrozumiałe). Nie spotkałem się też z informacją, aby były przeprowadzone jakieś badania kliniczne dotyczące skuteczności zapperów. Wszystko, co można znaleźć na temat zappera, to opinie użytkowników, jakie można przeczytać na internetowych forach i informacje od producentów. Zdarza się jednak, że w przypadku producentów jest to nawijanie (niezorientowanemu słuchaczowi) „makaronu na uszy”, a nie uczciwa informacja. Padają słowa: „Nasz zapper zabija tylko te złe bakterie, a dobre omija. Bywają opowieści w rodzaju: „nasz zapper jest najlepszy, bo został przebadany klinicznie”. Na pytanie: - W której klinice i gdzie można znaleźć informacje na ten temat? – W odpowiedzi padają mętne tłumaczenia o treści uzależnionej od odległości dzielącej pytającego od odpowiadającego. Co do skuteczności zapperów możemy zatem opierać się jedynie na opinii innych i własnym rozsądku.

W następnym sierpniowym numerze opiszę różne rodzaje zapperów, a także kuracje dodatkowe zalecane jako uzupełnienie kuracji zapperem. Na podstawie własnych doświadczeń, a także użytkowników zapperów podam metodykę posługiwania się tymi urządzeniami oraz przedstawię nowy mikroprocesorowy model zappera produkowany przez firmę „Plus”.

Janusz Żurek

Jeszcze o zapperach (część II)

W lipcowym numerze „Optymalnika” przypomniałem temat zapperów. Jak napisałem w poprzedniej części jest to kontynuacja tematu poruszonego w artykule opublikowanym dwa lata temu w Optymalniku i próba podsumowanie informacji, jakie pojawiły się od tego czasu, głównie w Internecie, ale także zwrotnie od osób, które zappery kupiły. Na początek trochę spraw technicznych. Usprawiedliwieniem ich zamieszczenia niech będzie to, że jest pewna grupa czytelników zainteresowanych tymi zagadnieniami (mam tak prawo sądzić po telefonach, które odbieram). Śledząc w Internecie informacje na temat zapperów można zauważyć pewne nowe propozycje podejścia do tematu niszczenia atakujących nas zarazków, jak i nowe sugestie dotyczące konstrukcji i parametrów, jakie powinny mieć prądy generowane przez zappery.. Niektórzy z autorów internetowych opracowań (jak np. Japończyk Masaru Kubota) uważają za właściwsze używanie w zapperach częstotliwości 2,5kHz, jako według nich skuteczniejszej, w miejsce częstotliwości 30kHz, zalecanej przez Huldę Clark. Uzasadnieniem wyboru niższej częstotliwości generowanego przebiegu jest znane w elektronice tzw. zjawisko „naskórkowości” prądów wyższej częstotliwości polegające na zmniejszeniu wnikania prądu w głąb przewodnika wraz ze wzrostem częstotliwości prądu. Z kolei, jak stwierdzono to w badaniach doświadczalnych, ze względu na pojemnościowy charakter ludzkich tkanek, łatwiej przewiedzone są przez nie prądy o częstotliwościach w granicach kilku kiloherców niż prądy o niższej częstotliwości, czy prąd stały. Umożliwia to, z kolei, głębsze wnikanie prądu do wnętrza organizmu. Stąd kompromisowym i zarazem optymalnym wyjściem wydaje się być zastosowanie w zapperach jednozakresowych (tzn. nie posiadających regulacji) częstotliwości 2,5 kHz, w miejsce powszechnie stosowanej częstotliwości 30kHz. W związku z tym, w prowadzonej przeze mnie firmie „PLUS” (reklama firmy na kolorowych stronach) oprócz standardowych zapperów skonstruowanych wg zaleceń dr Clark można zamówić także zappery o częstotliwości 2, 5kHz, jak również zappery na dwie przełączane częstotliwości 2,5 i 30kHz, lub inne dowolnie wybrane przez klienta.

Popularne i reklamowane w Internecie są także tzw. zappery Beck`a mające za zadanie oczyszczać krew z wirusa HIV, a także innych wirusów i bakterii. Generują one przemienny przebieg prostokątny o dość niskiej częstotliwości wynoszącej 3,92Hz. Dr Beck oparł się w konstrukcji swojego zappera, nazywanego przez niego Black Boxem, na pracach dr Lyman`a i dr Kaali, którzy prowadzili badania nad wpływem prądu stałego o niskim natężeniu przepływającego przez platynowe elektrody wszczepione w tętnicę na znajdujące się we krwi wirusy HIV. Stwierdzili oni, że przepływ takiego prądu uszkadza otoczkę wirusa uniemożliwiając

mu powielanie się. Opierając się na ich badaniach dr Beck skonstruował zapper, w którym elektrody zamiast wszczeptać w tętnice przykłada się w miejscu gdzie przebiegają one płytko w pobliżu skóry (np. na nadgarstku). Zabieg ten nie eliminuje całkowicie wirusów z organizmu, gdyż potrafią się one schować w miejsca mało dostępne (np. układ nerwowy, układ limfatyczny), ale poprzez zmniejszenie ich liczby wpływa na poprawę stanu zdrowia osoby chorej na AIDS.

Konstruowane są też zapery z możliwością przestrajania częstotliwości w mniejszym, np. „Variozap” z firmy PLUS, lub większym zakresie, co umożliwia uniknięcie luk w częstotliwościach harmonicznym, jak w przypadku „Variozapa”, lub ustawienie konkretnej częstotliwości prądu charakterystycznej dla danego patogenu, jak w przypadku „Digizapa”. Wkrótce w firmie Plus będzie dostępny zapper „MedicZap” sterowany mikroprocesorowo, który będzie umożliwiało ustawienie generowanej częstotliwości w zakresie od 1,000Hz do 999,9kHz z dokładnością do ostatniej cyfry. Aparat jest sterowany kwarcem zapewniającym dokładność i stabilność ustawionej częstotliwości. Ma możliwość ustawienia czasu zabiegu, a także czasu przerwy między zabiegami w jednej serii, a także ustawienia generacji ciągłej danej częstotliwości. Można na nim ustawić częstotliwość 3, 92Hz oraz wybrać na wyjściu sygnał przemienny zamieniając go w zapper Beck'a.

Chciałem jeszcze poruszyć sprawę srebrnych kulistych elektrod, o które czasem pytają osoby zainteresowane zakupem zappera. Niektóre firmy reklamują je jako znacznie lepsze ze względu na to, że według nich, z rurkowych elektrod „energia ucieka”. Jeśli jednak odrzucić nieznane obecnie nauce formy energii, które mogłyby w ten sposób „uciekać”, to poza pomniejszej wagi argumentami, jak lepsze oddziaływanie na punkty meridianowe w dłoni i przenikanie atomów srebra przez skórę, trudno znaleźć inne argumenty za wydaniem na nie sporej kwoty. Nie mniej na życzenie klientów takie srebrne elektrody o średnicy 3,5 cm w cenie 390zł można w firmie „PLUS” zamówić.

Zabiegi i sprawdzanie zapperów

Przez analogię do zabiegów elektroterapeutycznych można wnioskować, że przy stosowaniu zapperów ważną sprawą powinien być czas, kształt i miejsce przyłożenia elektrod. Przypuszczenia te, potwierdzają informacje pochodzące od nabywców zapperów. Można było się od nich dowiedzieć, że największe efekty zastosowania zappera były wówczas, gdy

elektrody przykładano w miejsca lub w pobliże miejsc chorobowo zmienionych, a także w okolicach zlokalizowanego bólu. Z opinii osób, które posługiwały się zaperem wynikało też, że najlepsze efekty były osiągane wówczas, gdy zapper stosowany był częściej, a czas trzymania (przyłożenia) elektrod dłuższy (nieraz do paru godzin dziennie!), niż było to opisane w książce dr Clark. Sygnalizowano jego korzystne działanie w przypadku wystąpienia pierwszych objawów przeziębienia i grypy i zmniejszenie skuteczności oddziaływania w przypadku użycia go w późniejszym okresie, gdy infekcja już się rozwinęła.

Przepływu prądu wytwarzanego przez zapper na ogół (z wyjątkiem pewnej liczby kobiet) się nie odczuwa, dlatego ważne jest sprawdzenie, co pewien czas, czy zapper działa prawidłowo i czy nie ma przerwy w przewodach połączeniowych dochodzących do elektrod. W zapperach produkowanych przez firmę "PLUS" sprawdzenia ciągłości obwodu można dokonać zwierając na chwilę elektrody. Dioda LED sygnalizująca obecność sygnału wyjściowego powinna przygasnąć. Można próbować sprawdzić obecność napięcia także językiem, podobnie jak robi się to w przypadku baterii, choć w tym wypadku efekt będzie słabszy. Brak odczucia przepływu prądu w czasie zabiegu nie oznacza, że jego oddziaływanie jest słabe lub go nie ma. Osoby, które brały zabiegi fizjoterapeutyczne wiedzą, że w polskich gabinetach wartość prądu ustawia się do momentu odczucia jego przepływu przez pacjenta. W amerykańskiej literaturze z zakresu fizjoterapii, przy wielu rodzajach zabiegów fizjoterapeutycznych zalecane jest tam ustawianie wielkości przepływu prądu poniżej progu odczuwanego przez pacjentów (tzw. terapia mikroamperowa). Już choćby z powyższego widać, że medycyna nie ma w tym względzie ustalonych standardów i jednej wypracowanej metodyki, więc trudno się dziwić, że nie ma jej także w przypadku zapperów. Nie mniej na podstawie doświadczeń użytkowników można pokusić się o próbę ich stworzenia.

Rodzaje elektrod

Do zapperów najczęściej dołączane są elektrody wałkowe wykonane z miedzi lub mosiądzu przeznaczone do trzymania w dłoniach. Można zamówić także (również w firmie "PLUS") wersje z elektrodami posrebrzаныmi i kulistymi ze srebra. Oprócz tego, stosowane są, zwłaszcza miejscowo, elektrody samoprzylepne z żelazem srebrnym (Ag/AgCl) stosowane do EKG i "Holtera". Niedocenianym sposobem rozszerzającym możliwości i skuteczność zapperów jest stosowanie w zabiegach elektrod płaskich podobnych do tych jakie się stosuje w elektroterapii. Elektrody takie najprościej można wykonać używając do tego celu aluminiowej folii używanej w gospodarstwie domowym. Z arkusza folii należy wyciąć nożyczkami odpowiedni kawałek (np.

5X5 cm), obwinąć go mokrą pieluchą lub gazą i podłączyć za pomocą uchwytu zaciskowego (tzw. "krokodylka") nałożonego na wtyczkę bananową przewodu biegnącego do zappera. Elektrody tego typu można także wykonać z cienkiej blachy lub siatki srebrnej, miedzianej, mosiężnej, stalowej, cynkowej, czy cynowej przylutowując do niej lutem bezołowiowym przewód umożliwiający podłączenie tak wykonanej elektrody do zappera. Jest to rozwiązanie bardziej skomplikowane, ale lepsze i pewniejsze, a ponadto umożliwiające używanie zappera podczas czynności domowych.

Metodyka wykonywania zabiegów

Najprostszym sposobem wykonywania zabiegów jest trzymanie elektrod w rękach, tak jak to opisywała dr Clark. Należy je trzymać przez 7 minut obwinięte w mokry ręcznik papierowy lub gazę, a następnie zrobić 20 minut przerwy. Zabieg ten należy powtórzyć jeszcze dwa razy, czyli wykonać w sumie 3 zabiegi po 7 min z 20-sto minutowymi przerwami między zabiegami. Zdarza się, że po takiej serii zabiegów niektóre osoby czują się słabo, pocą się lub czują rozbite. Zdarzają się też przypadki intensywnego wydzielania się "ropy". W przypadku bólów w stawach, bywa, że zaczynają się one nasilać. Świadczy to o reakcji organizmu na wykonane zabiegi. Należy wówczas więcej pić (najlepiej wody), niż pije się normalnie, aby pomóc w uwalnianiu się organizmu od toksyn, które mogą powstać po zniszczeniu drobnoustrojów. Nie powinno to zniechęcać do stosowania zabiegów przez kolejne dni, a wręcz przeciwnie. Zazwyczaj takie objawy dość szybko mijają lub stają się słabsze. Z praktyki stosowania zapperów można zauważyć, że większy skutek leczniczy był osiągany wtedy gdy zapper był stosowany dłużej, zarówno w pierwszych dniach wykonywania zabiegów, jak i też później. Ponieważ zappowanie może niszczyć przyjazną florę bakteryjną naszego przewodu pokarmowego (choć jest ona częściowo chroniona przez ściany przewodu pokarmowego), to wskazane jest picie kwaśnego mleka, i to najlepiej przygotowanego własnoręcznie, w celu uzupełnienia flory przewodu pokarmowego właściwymi bakteriami. W przypadku bólów stawów (łokcia, kolana itp) najlepiej jest stosować elektrody płaskie wykonane w sposób uprzednio opisany. Elektrody należy przyłożyć powyżej i poniżej bolącego stawu. Jeśli są dość giętkie, to można je wykonać tak aby obejmowały cały obwód kończyny i umocować elastyczną opaską tak, aby się nie zsuwały i umożliwiały wykonywanie ruchów. Niektóre osoby, z dobrym skutkiem, stosowały je w ten sposób nawet przez kilka godzin. Należy wówczas zwilżać je wodą z niewielkim dodatkiem soli morskiej, aby nie dopuścić do ich wysychania. Sygnalizowano mi także skuteczność wyżej opisanej metody w przypadku stale spuchniętych nóg, przy czym jedna z elektrod umieszczona była na stopie w okolicach kostki, a druga na udzie. Podobny sposób przykładania elektrod można stosować przy bólach organów wewnętrznych przykładając je w miejscach bolących po stronie brzucha i pleców. Oczywiście tego typu zabiegi nie mogą zastępować konsultacji lekarskiej i metod diagnostycznych, nie mniej, można

wypróbować je w przypadkach, w których nie da się ustalić ich przyczyny. Często kuracje zapperem wspomagane są innymi nieelektrycznymi metodami oczyszczania organizmu takimi, jak nalewka z czarnego orzecha, czy piołunu. Stosowane jest także srebro koloidalne znane ze swoich własności bakteriobójczych. Ale o tych sposobach oczyszczania organizmu, jak i możliwości wyprodukowania własnego roztworu srebra koloidalnego napiszemy w "Dodatku" do "Optymalnika" kiedy indziej.

Janusz Żurek

Uwaga!

Oczywiście wszystkie przytoczone powyżej informacje dotyczące leczniczych metod podano tu jedynie w celach poznawczych. Przed ewentualnym ich zastosowaniem należy skonsultować się z lekarzem! Autor nie bierze żadnej odpowiedzialności za skutki w przypadku, gdyby ktoś chciał na własną odpowiedzialność sprawdzić je na sobie!